

Światłocienie Bieszczadu – tajemnica na granicy istnienia.

Wstęp do tomu poetyckiego „Bieszczad woła mnie” Józefa Bilskiego.

*„Jest takie miejsce na ziemi w zielonym ogrodzie.
Miejsce na ziemi zielonej pod niebem zielonym,
gdzie uprawia się życie z jego drugiej strony (...).”*

(Robert Gmiterek, *Oikoumene. Na Roztoczu świata*)

W literaturze, góry - te mniejsze i te większe - zawsze stwarzały tę specyficzną przestrzeń przekraczania granic zwykłej, szarej rzeczywistości. A w konfrontacji z ich potęgą, człowiek zdawał się stawać na tej metaforycznej granicy, pełnej duchowych i egzystencjalnych wyzwań. Natomiast przekraczając ową granicę, za którą splatają się fizyczność, duchowość i tajemnica, doświadczał - i za każdym razem doświadcza - głębokiej refleksji nad własnym istnieniem.

Bieszczady, z ich mistyczną atmosferą i poczuciem pierwotnej więzi z naturą, otwierają punkty styku z rzeczywistością - pozornie tylko - nieuchwytną harmonii. Stają się momentem „przejścia” – tak jak dzieje się to w poezji Józefa Bilskiego – gdzie podmiot liryczny wierszy z tomu Bieszczad woła mnie, wchodzący w relację z tajemnicą gór, oddala się od świata i wyrusza w poetycką wędrówkę w głąb siebie.

W tym kontekście można mówić o „metafizyce gór”, która odnosi się do pytań o sens, obecność i nieobecność transcendencji w ludzkim doświadczeniu i przeżywaniu relacji ze światem, sobą samym i z drugim człowiekiem.

Bilski w swoich poetyckich poszukiwaniach odpowiedzi na najbardziej istotne egzystencjalne niepewności i lęki, porusza się specyficzną, momentami nawet mistyczną, drogą ciszy gór, by pośród doświadczenia wewnętrznej samotności, podnosić słowa i frazy, które pozwalają na zbliżenie się do poczucia jakiejś metafizycznej jedności z Tajemnicą bieszczadzkich szczytów.

Droga ta naznaczona porami roku - bo taka właśnie jest struktura książki - poczynawszy od zimy poprzez wiosnę i lato, kończąc zaś na jesieni, według mnie zmierza w szerszej perspektywie interpretacyjnej do ukazania metafory ludzkiego losu. Choć z drugiej strony można też pokusić się o refleksję, że owe pory roku mogą również

symbolizować etapy bieszczadzkiego „wtajemniczenia”; zimę jako nieświadomą, w gruncie rzeczy zamkniętą jeszcze rzeczywistość; wiosnę jako przebudzenie się świadomości w kontekście doświadczenia gór; lato jako jej pełne rozbudzenie; jesień zaś, która według mnie jest w tej książce najważniejszą porą roku, jako moment przekierowania owej świadomości na rzeczy najważniejsze. Egzystencjalne.

W tym duchowym idiomie poezji Bilskiego pojawia się również drugi, nie mniej ważny, nurt – jego twórczość jako autora tekstów piosenek, wykonywanych przez artystów związanych z Bieszczadami, piosenką poetycką, sceną wędrowców, bardów czy samotników. To pieśni, które nie są jedynie „dekoracją” wieczoru przy ognisku – są przedłużeniem medytacji. Jego słowa w muzycznej interpretacji zyskują inny odcień – nabierają drgań, rytmu, oddechu, cichej melodii, która podkreśla, że każda opowieść o górach jest również opowieścią o człowieku. Piosenki zamieszczone w jego najnowszym tomiku dopełniają jego poezji, niosąc tę samą duchową intensywność, lecz zakorzenioną w głosie i dźwięku – bardziej zmysłową, a zarazem bardziej intymną. Dlatego poezja Bilskiego w połączeniu z muzyką zyskuje dodatkowy wymiar. To nie są tylko piosenki o górach. To są piosenki bycia w górach. A może jeszcze więcej – bycia z górami. I przez nie – ze sobą.

Poetyckie rejestry w tym tomie nadają na bardzo wysokim diapazynie. Wchodzą w tonację, która harmonizuje lęki, tęsknoty i wewnętrzne niepokoje. Istnieją jednak pewne bardzo ważne warunki sine qua non, które trzeba spełnić, by zestroić się z tym ukrytym z słowach światem. Odwaga i otwartość na metaforyczne drogowskazy pozostawione na kartach tej książki oraz determinacja, by iść wbrew. By iść na przekór. I wreszcie, by iść pomimo ciemności na spotkanie z tym, co niepojęte, nienazwane i nieświadomione. Ciemności, która otwiera, budzi i prowadzi szczytami gór do granicy istnienia. Do punktu styku nieba i ziemi, sacrum i profanum. I wreszcie do najważniejszego: pytania - o to, kim się jest, gdy nie ma nikogo wokół.

Rafał Kasprzyk

RAFAŁ KASPRZYK. Poeta i animator kultury. Autor tomów poezji *Interakcje*, czyli *życie oparte na węglu* oraz *Dychotomia*. Zawodowo górnik. Laureat wielu konkursów. Recenzent, krytyk literacki, autor wywiadów z literatami, współpracujący m.in. z takimi pismami jak Odra, Afront, eleWator, Suburbia. Juror konkursu im. Anny Kamieńskiej na najlepszą książkę poetycką województwa lubelskiego.

